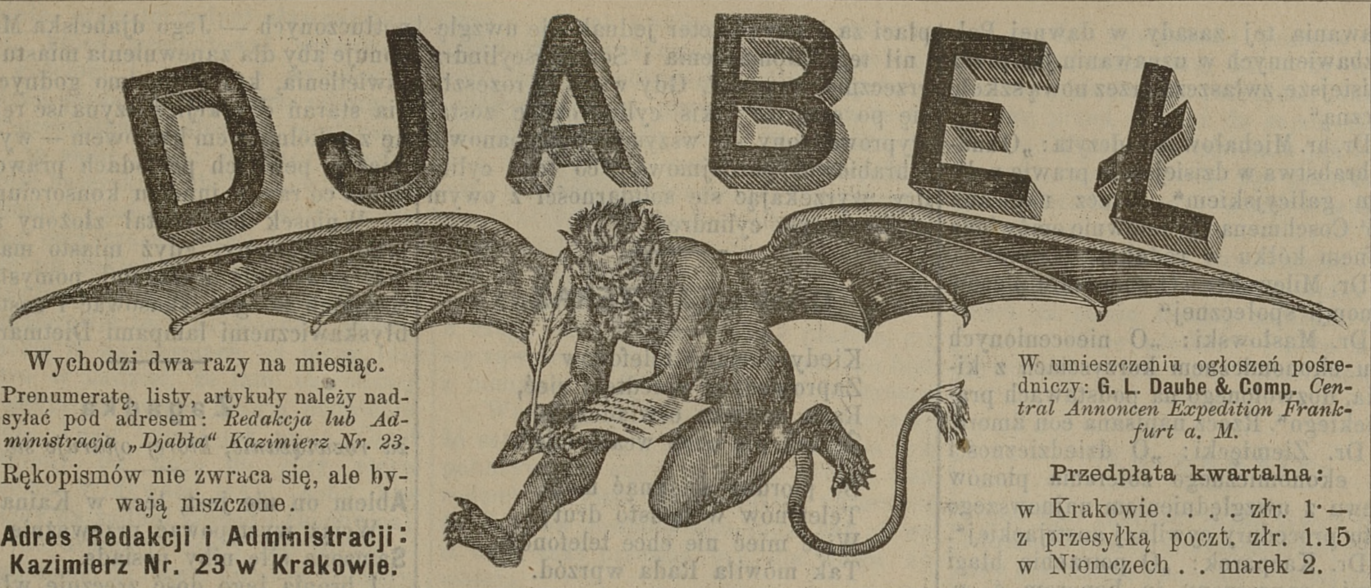
Rok 21. Kraków, dnia 19 Stycznia 1889 r. Nr. 2.

DJABEŁ



Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

JEREMIADA.

Merkwürdig! Och! Gottes Gnade!
W ciągu tylu lat,
Dusim polskość w marmelade,
Śmierci ani ślad!

Gnębim ją paragrafami,
Trując żółcią swą;
Trapim sami i nie sami...
A Polacy są!

Zaludniamy coraz więcej
Wielkopolskie wsie,
Wydajemy moc tysięcy . . .
Chłop nie daje się.

Wiarę dusim — posyłamy
Takich co ją żrą;
Na tułactwo wypędzamy,..
A Polacy są!

W szkołach robim obostrzenia,
W Moskwie lepiej już;
Język polski bez sumienia
Wydzieramy z dusz.

Cała sfora psich działaczy,
Igra z polską krwią,
I Teufel wie co to znaczy:
Wciąż Polacy są!

Egzystują i chleb jedzą
Mimo ucisk nasz,
O Polakach w świecie wiedzą
I dziwią się aż!

My piszemy, że ich nie ma,
Że już w grobach śpią,
A ich jakiś czart tu trzyma
Jak byli tak są!

Bismark mówi: „to kapłony"
A nam trudno zjeść,
Większym duch ich, niż te szpony,
W których chcem ich zgnieść.

I choć polskość będziem gnietli,
Całą siłą swą,
W nich się życia żar nie zetli,
Będą wciąż jak są.

Mówi kanclerz: „niech nadzieja
Nie słabnieje w was;
Z **bankiem** zrobi Galileja
Patr'iotischer Spass".

I cóż z tego? szlachta zginie,
Lecz zostanie chłop,
Co wie jaka krew w nim płynie,
Kann nicht schreien: hop!

Preusischer Polenfresser.

WAŻNE NOWINY.

W bieżącym roku odbędzie się we Lwowie drugi walny zjazd prawników i ekonomistów polskich. Komitet generalny zabiera się do zredagowania prośby o jak najliczniejszy udział.

Warunki tymczasowe będą:
a) uiszczenie wkładki w kwocie 15 fl. (nie kładąc tamy dobroczynności),
b) wykazanie się świadectwem szczepionej ospy przed 7 laty,
c) wykazanie się świadectwami z odbytych studiów prawniczych lub przedłożeniem veniam studiosum. Gdyby i tego kandydat nie mógł okazać poświadczeniem dwóch członków gminy, do której przynależy — prowadzących się moralnie i płacących podatki przed doręczeniem paletu exekucyjnego, że kandydat zamierzał poświęcić się studjom prawniczym lub ekonomicznym na polu teoretycznem czy praktycznem — czego jednak nie należy w ten sposób rozumieć, że także pokątni pisarze lub ekonomowie zwykli, mogą być dopuszczeni do udziału, chyba, że sam Zjazd inaczej postanowi.

Osoby nie umiejące czytać i pisać oraz nie asekurujące swojego żywota w Tow. wz. ubez. są stanowczo wykluczone.

Komitet powziął zamiar ustanowić poszczególne komisje z członków przebywających stale we Lwowie lub w Krakowie i rozpisać tematy.

Lista przewodniczących w komisjach: ucztowej, kwaterunkowej, desinfekcyjnej, policyjnej to jest utrzymującej porządek, oraz czuwającej, aby rozprawy nie przybrały znamion rozdrażnienia kodeksem karnym przewidzianego — już została ułożoną. Prezesostwa te otrzymały znane osobistości krakowskie, które się historycznej dobiły sławy, dzielnem piastowaniem godności w poruczonym zakresie.

Tematy dotąd zgłoszone:

1) Dr. Bobrzyński: „O znaczeniu siły przed prawem — i szkodliwych skutkach

nieuznawania tej zasady w dawnej Polsce, a zbawiennych w uznawaniu jej przez ludy dzisiejsze, zwłaszcza przez nową szkołę historyczną“.

2) Dr. hr. Michałowski odczyta: „O znaczeniu hrabstwa w dzisiejszem prawie politycznem galicyjskiem“. Rzecz napisana przez St. Coschmena i gruntownie omówiona w poufnem kółku w redakcji „Czasu“.

3) Dr. Milewski: „O znaczeniu pleców w ekonomji społecznej“.

4) Dr. Masłowski: „O nieocenionych na polu ekonomicznem korzysciach z kijobrania, dozwolonego na podstawach prawa salickiego“. Rzecz napisana con amore.

5) Dr. Ziemięcki: „O dziedziczności talentu ekonomicznego zbierania plonów bez siewu z uwzględnieniem najnowszego projektu procedury cywilnej austrjackiej“.

6) Dr. Kacparek: „O potrzebie blagi w prawie zaproszony in honorem ś. p. brata Wojciecha, który się nie może stawić“.

7) Dr. Chyliński: „Szewc z Efezu“, przyczynek historyczny do pamiętników IMCJPana K. Wentzla: „Pasja szewska“. Rzecz opracowana na podstawie Dziejów Polski“ Bobrzyńskiego. (D. c. n.)

Rozmaitości polityczne.

Z Serbii.

Król Milan po rozejściu się z żoną wstąpił w związki małżeńskie ponownie z panią Konstytucją, wdową. Wesele odbyło się z wielką okazałością. Ex-królowa Natalia rzuciła się z desperacyi w nurty Rosyi.

Z Francji.

Boulangerowi stronnicy jego chcieli w darze ofiarować szablę. Po oświadczeniu jednak publicznem jenerała, że nie myśli wcale o wojnie, ofiarowano mu w prezencie kij, uważając to za najodpowiedniejszą broń do dyskusji parlamentarnej.

Z Niemiec.

Bismark po przeprowadzonem śledztwie kazał wypuścić Gefbena, a natomiast wsadzić do więzienia swego doradcę prawnego.

Sport niedzielny.

Zamiast Sonntagsreiterów pojawiły się w tym roku tak zwane Sonntagscylindry, którzy dla zadania szyku, popisują się świeżo odprasowanemi cylindrami na salach wystawy, dając tem niezaprzeczony dowód — że mają głowy, i że głowy te służą specjalnie do noszenia kapeluszy. Otóż jednego z tych Sonntagscylindrowców spotkała kiedyś ta nieprzyjemność, że go zapytano o bilet i pokazało się, że ów pan noszący tak butnie cylinder na głowie, wchodził na wystawę bez biletu tłómacząc się wprawdzie tem, że za granicą wszędzie nie zdejmuje się cylindrów i nie płaci za bilety; bileter jednak nie uwzględnił tego tłómaczenia i Sonntagscylindra grzecznie wyprosił. Gdy wieść ta rozeszła się po sali, że jakiś cylindrowiec został wyprowadzony — wszyscy inni panowie i hrabiowie pozdejmowali co tchu cylindry, wyrzekając się solidarności z owym niefortunnym cylindrem.

DAWNIEJ i TERAZ.

Kiedy chciano telefonów
Zaprowadzać przedtem sieć,
Rada miejska oświadczyła,
Że ich nie chce wcale mieć.

Bo pioruny ściągnąć może
Telefonów w miasto drut;
Więc mieć nie chce telefonów,
Tak mówiła Rada wprzód.

Dziś w tej sprawie miejska Rada
Odmieniła całkiem front —
Telefonów pragnie nawet,
Gdy zakładać chce je rząd.

Bowiem miasto jest lojalne,
I zasadę wciąż ma tę:
Aby nie chcieć, gdy rząd nie chce,
A chcieć to, czego rząd chce.

NA WYSTAWĘ OBRAZÓW

nadeszły następujące obrazy:

1) Dyjana cyrkowa przedstawiona ze strony odwrotnej.

2) Wenus nieubrana czyli córka odźwiernego w kąpieli.

3) Kat zakwefiony tańcujący przed Husem. Oprócz tego do widzenia w każdą niedzielę kilku hrabiów w cylindrach — czyli obrazy z żywych osób z podpisem: Panu i k... wszystko ujdzie.

WNIOSEK DJABELSKI

do Rady miejskiej [1]).

Zważywszy, że miasto nasze najlepiej bywało oświetlane w początkach samych objęcia oświetlenia przez nowe konsorcium —

że towarzystwo Desauskie oświetlało z początku miasto tak, iż przy świetle latarni gazowych czytać można było gazety jak ówczesne gazety pisały — a potem tak zmniejszyło się oświetlenie, że sobie ludzie głowy i nosy rozbijali o słupy latarniane —

że gdy miasto objęło na siebie obowiązki oświetlania miasta, miewaliśmy także tak świetne oswietlenie, że przy niem na linji A-B. można było czytać „Czas“ mimo nadzwyczaj niewyraźnego druku z powodu czcionek przez starość potłuczonych — Jego djabelska Mość proponuje aby dla zapewnienia miastu jasnego oświetlenia, które pomimo godnych uznania starań dyrekcji, zaczyna iść ręka w rękę z szkolnictwem krajowem — wydzierżawiać w pewnych perjodach prawo oświetlania co raz to innemu konsorcium.

Wniosek ten został złożony ad acta, jako spóźniony, gdyż miasto ma zamiar jak powiadają świadomi pomysłów rajcowskich — gaz skasować i zastąpić go błyskawicznemi lampami Dietmara.

[1]) Kto sobie zada trud i spisze wszystkie wnioski jakie „Djabeł“ podał Radzie m. w ciągu swego istnienia — ten nie otrzyma żadnego wynagrodzenia, dla tego radzimy nie zadawać sobie tego trudu.

Zagadka

za rozwiązanie, której ofiaruje się Tyrasa.

Ablem on nie jest, lecz w Kaina roli,
Wciąż występować przeważnie woli.
Samsona siłę niby posiada,
I bronią jego dość zręcznie włada.
Tagu kąpieli raz też spróbował,
Czego po dziś dzień pamięć zachował.
Angielki, Polki on nienawidzi,
Żadną podłością też się nie brzydzi.
Rusa on chętnie zjeść także chciałby:
Toć może wkrótce wezmą się za łby.
O jedno przecież wciąż on się lęka,
Bo wie co może i polska ręka.
Tylko lat parę niech żyje jeszcze,
A nowe ludom ukuje kleszcze.

Józef Kropiwnicki.

Paralela historyczna.

Lat temu sto republikanie francuscy przygotowali koniec monarchii, obecnie zaś monarchiści chcą zgotować koniec republice. W tej akcji Boulanger chce odegrać rolę Bonapartego, z tą tylko różnicą, że Bonaparte rozwiódł się Józefiną, gdy został cesarzem, a Boulanger rozwodzi się z żoną swoją pierwej, nim czemś zostanie.

Każdy ma swego móla, co go gryzie.

Hurko, jedząc raz szynkę zalewał się łzami
Jak gdyby wielka troska osiadła mu duszę,
Więc Pawłow go się pyta: — Cóż to takoje swami?
— Ha! milejszy, ja, serce otworzyć ci muszę.
Kak niepłakać... o Boże, ot, co człowiek czyni,
Gdy głodny, drogie ciało zjadać jest zmuszony,
Mnie boleść wielka trapi, boć to szynka z świni,
A ja z nią przez Tantiego przecież zpokrewniony....

p. Kl...s.

Z teatru.

Ben-ali-bej czarodziej indyjski, oczarował publikę krakowską do tego stopnia, że aby widzieć sztucznie przez niego przyrządzoną kawę czarną tłoczył się naród, jak na pierwsze przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami.“ Ali — przepraszam Ben-ali-bej, to istny czarnoksiężnik, który się tem różni od naszych niektórych białoksiężników — przepraszam, miałem na myśli teatralnych krytyków, że oni białego umieją robić czarne, a on z czarnego

robił białe, prócz tej jednej sławnej kawy czarnej, którą prezentował szanownym swym gościom i białym i wybielonym. Czarodziej próbował napróżno odstręczać ich od przedstawień swoich, powtarzając jedne i te same sztuki jak stary Jowialski swoje bajeczki. Publika mówiła: znamy! znamy! i pchała się do teatru, zwłaszcza na ową czarną kawę, która rzuciła postrach na cukiernie i kawiarnie, zagrażając im bankructwem, albowiem niejedni stali amatorowie tego przysmaku, wstrzymywali się w kawiarniach od picia, idąc do teatru w nadziei, że tam, czarodziejskiem nektarem owym uraczą podniebienia swoje. Teatr bywał jak pisze „Czas“ przepełniony od dołu do góry staremi dziećmi. Widywano takie osoby, których nigdy na żadnej komedji choćby naj lepszej lub dramacie nigdy nie widać — ba, wymieniono mi nawet autorów komedyj i dramatów, którzy się na zwykłe przedstawienia teatralne nie fatygują wcale — a na czarną kawę i tworzenie się kobiety stanęli jak rekruci do apelu! Loża znawców bywała zapełnioną na każdem przedstawieniu po brzegi znawcami od 68 lat do 16-stu i niżej, bo podobno nowonarodzony, czy nawet jeszcze nie — dokładnie nie wiem, syn czy wnuk, czego także dobrze nie wiem, jednego z panów znawców — uparł się i z wielkiem zadowoleniem wysiedział w loży do końca. Formalny szał opanował publiczność i to była jedna z największych sztuk czarodzieja indyjskiego, którą pozwolilibyśmy sobie nazwać ogłupianiem. Nasi przodownicy krakowscy powinni się tej sztuki bardzo dla nich pożytecznej nauczyć, aby Benalibejowskie swe wpływy wywierać już nietylko jak dotąd na osobników, ale epidemicznie na cały naród.

Zastanawiając się serjo nad tem, co stanowi signum temporis, przychodzę do przekonania, że nie mają słuszności ci, którzy bezwzględnie potępiają dyrekcje teatrów polskich za przeplatanie ściśle scenicznych przedstawień, widowiskami innego rodzaju. Co ma robić dyrekcja jeżeli sztuka dramatyczna odstrasza publikę od kasy teatralnej, jak wiecha wróbli? a taki Ben-Ali wabi ją jak syrena?

Nie źleby to może było, gdyby Wydział krajowy zwiększył Komisję znawców zwiększając równocześnie dotychczasową ich lożę, i powierzył ich baczności repertoar teatralny z głosem decydującym, a obowiązując się za to tytułem dodatkowej subwencji — pokrywać deficyt kasy teatralnej jeżeliby się jaki pokazał w dochodach z góry przedsiębiorcy zapewnionych. Wtenczas nie moglibyśmy zapewne oglądać na scenie ani Grigolatek ani Alibejów ani innych podobnych im dobrodziejów — na których przedstawienia sarkają estetycy krakowscy. Dopóki jednakowo nasza Dyrekcya dbając nietylko na własny interes — ale i byt materjalny kilkudziesięciu ludzi, którzy się poświęcili temu twardemu a tyle niewdzięcznemu zawodowi, musi w pewnych razach wyżlim, że tak powiem węchem tropić zyskowną zwierzynę zowiącą się: gustem publiczności — dopóty trzeba czasami patrzeć przez szpary na te tropienia jego. Myślę nawet, że taki Ben-Ali-bej, mniej szkody przynosi scenie polskiej niż przeróbki zagraniczne, odznaczające się brakiem moralności zniżającej do błotnego poziomu potrzeby ducha narodowego, jak to bywało dawniej z zasady, a cośmy bez litości chłostali jako złe umyślne — a czego i dziś nie puszczamy płazem, gdy się zawieruszy na scenę przypadkiem bądź z nieuwagi bądź nieświadomości reżyserji.

Wracając do Ben-Ali-beja zaznaczamy, że sztuką robiącą najmniej wrażenia było pokazywanie człowieka bez głowy. Czarodziej indyjski nie wiedział naturalnie, że Kraków posiada tylu ludzi bez głowy, iż okaz taki przestał być dla niego nowością.

ŻÓŁTODZIÓB.

(Bajeczka dedykowana doktorowi R.)

Młody wróbel siadł na płocie
i tak sobie ciurka:
„Jestem wielki jak mój tatuś
bo mam takież piórka“.
I nuż inne ptactwo besztać —
aż koguta kurka
Pyta: „czy to jest mistrz jaki“?
— „Ej nie! w głowie... wiórka...
Ot zwyczajnie jak żółtodziób
tnie smalone duby“!
A zwróciwszy się do wróbla
rzekł: „Chłoptasiu luby
Zachowaniem takiem, sobie
nie przynosisz chluby,
A bądź co bądź — wstydzą gniazdo
takie żółtodziuby“!

Podsłuchane.

— Czy znasz nowego delegata Kuczkowskiego?

— Nie. — Znałem tylko hr. Kuczkowskiego, który miał pod Krakowem **Wolę**.

— Spodziewam się, że i ten będzie miał swoją **wolę** i nie da się usidlić Stańczykom.

— Jakże ci się podobała mowa Namiestnika w Sejmie.

— Świetna, tylko trzeba było zmienić akcesoria.

— Jakie?

— Zamiast posłów konstytucyjnych posadzić urzędników, starostów. Mowa w takiem otoczeniu byłaby nec plus ultra.

— Do czego są podobne wszystkie mowy programowe?

— Do życzeń noworocznych z których zwykle ani setna część się nie spełnia.

— Co mówisz o najświeższym proteście Hausnera w sejmie?

— Za wystąpienie przeciw paragrafowi siedemnastemu, który by wstyd naszym wybrańcom przyniósł, skłoniłbym głowę przed nim aż do samej ziemi.

— Widzę, żeś taki sam jak i on czerwony, zapomniawszy na przysłowie, że jak wleziesz między wrony trzeba krakać jak i ony.

— A ty znowu zapomniałeś, na dwa przysłowia godne zapamiętania: że pacierz za panią matką mądrym dzieciom rzadko, idzie gładko — i że kto bije, bywa bity — jak stary Fredro powiedział!

Na czasie.

Ciężko było „Czasowi“ pchać żywota taczkę
Postanowił więc do niej zaprządz sprytną **klaczkę**.
Lecz gdy klaczka nie chciała — to jak niesie fama
Tempuś coś tam sprowadził z stajni Balaama!
„**Reforma**“ dać powinna na Mszę sto tysięcy —
Że przybył staruszkowi **jeden filar** więcej!

Jak ściągnąć zagranicznych turystów do Krakowa.

Różni ludzie różne podają rady, smażąc sobie mózgownice nad wynalezieniem sposobów ściągnięcia turystów do Krakowa. Djabeł proponuje sposób bardzo prosty: Przetłómaczyć tylko to, co „Czas“ pisze o swoich przyjaciołach politycznych a podróżni z całej Europy tłumnie pielgrzymować będą do nas, aby poznać tych luminarzy nauki, geniuszów pendzla i pióra, ten stek znakomitości, który gnieździ się w murach naszego miasta. Napływ turystów będzie z pewnością tak wielki, że trzeba będzie znowu parę magnackich pałaców przerobić na hotele. W razie gdyby to się nie powiodło, Djabeł proponuje obwożenie naszych wielkich ludzi po Europie i pokazywanie ich za pieniądze. Podniosłoby to znacznie nasz majątek narodowy i sławę naszego miasta. Część dochodów w ten sposób uzyskaną, proponuje Djabeł użyć na spłacenie długów komitetu r. p. Wystawy.

KTO TO?

Wąchał gdzie się kurzy,
Lub święta figura —
Sprzedał ojcowiznę
I wziął się do pióra.

Święty Duch go ujął,
Ale nie oświecił,
Ośmieszył stańczyków
Bzdurstwami co klecił.

Kiepski w ortografji,
Zna się na trombonie,
Za zasługi osiadł
W **czyimś** feljetonie!

Reduta z dni niekarnawałowych.



S'ary muzykus, któremu niedawno
Podbit' oko pieścią w kułak wprawną,
Na siniec nie zważa, grać każe walczyka:
„Mein lieber Augustyn!“ — Zagrała muzyka,

Lecz jakoś do tańca nie staje publika...
Och pójdzie, bo musi, lecz deryżor stary
Spostrzeże, że figla urządzą mu pary,
Że jego „Mein lieber“ z pod nóg się wymyka.

Signum temporis.

— Poczem można w Krakowie rozróżnić stare kamienice od nowych?

— Że stare kamienice, które były stawiane bez przedkładania planów budownictwu miejskiemu — mają podworce obszerne i widne, a nowe mają tak ciasne i ciemne, że je nie podworcami, ale zaułkami nazwać należy.

— Jaka jest różnica między balami dawnemi a teraźniejszemi?

— Że dawne miały jednego gospodarza i jedną gospodynię i dużo gości — a dzisiejsze mają dużo gospodarzy i dużo gospodyń, a żadnych gości.

A PROPOS TRZECH KRÓLI.

Zauważono, że w tym roku mniej niż zwykle sprzedawano przed kościołami pudełek z poświęconem kadzidłem. Przyczyną tego braku kadzidła jest, że Akademja umiejętności, uniwersytet i redakcja „Czasu“ zbyt wiele spotrzebowała tego roku kadzidła dla swoich członków.

— Tatuńciu! dlaczego na Trzech Króli zamiast Myrry, którą królowie przynieśli w darze panu Jezusowi, sprzedają krydę?

— Bo miru niema między ludźmi moje dziecko, a wszyscy żyjemy na krydę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Znany nekrologista „Czasu“, którego specjalnością było dotąd kadzenie umarłym, dostał obecnie awans z poleceniem zanudzania na śmierć żywych pogadankami literackiemi. Stało się to za przyczyną pobożnych dewotek, które obrały go sobie za swego patrona i nazwały swoim świętym Parawanem.

Hrabia Mierzy Joszyński objął redakcję inseratów.

Zagadka.

Bywa w każdym pańskim domu używany,
Z ogłady i braku zasad dobrze znany;
Przeróżne usługi pełni panu swemu
Sprząta, czyści, tańczy, płacze, gdy po temu,
Otrzyma rozkazy. Nie ma swojej woli,
Na rozkaz ostrzyże, na rozkaz ogoli,
Na rozkaz napisze, na rozkaz przekreśli.
(Czy rozkaz **uczciwy**, nad tem on nie myśli)...
Stoi bez wytchnienia, choć mu cierpną nogi;
Stał zawsze i stoi i chce stać niebogi,
W stroju, zachowaniu, ma coś błażeńskiego;
„Tryngeldem“ zaskarbisz sobie względy [jego.

Nagroda za rozwiązanie 4 niedrukowane tomy niedrukowanych poezji autora, który jeszcze nic nie napisał.

Boulanger w Krakowie.

Znany borbifaks francuski, generał Boulanger — ucharakteryzowany na czarno, wystąpił w Radzie miejskiej w zeszłym tygodniu pod nazwiskiem radcy Chylińskiego i zrobił zamięszanie w sali podobne do tego, jakich widownią bywa często izba francuska. Wystąpienie to znanego blagiera tak zmieszało pana prezydenta, że zapomniał języka, przepraszam — zapomniał mu głos odebrać — w skutek czego obecna większość Rady ustąpiła z sali. Widząc to Boulanger ulotnił się także ze sali, a pan Chyliński zjawił się w własnej postaci i przepraszał Radę za to, co się stało, bo on nie miał wcale zamiaru uchybić nikomu. Widoczna rzecz, że to ten nicpoń Boulanger tyle sobie pozwalał w jego postaci.

Zdziwicie się szanowni czytelnicy, że ową sławną borbę, która była drugą dopiero po owej borbie, gdzie tak nieszlachetnie i niegodnie sponiewierano prezydenta Weigla — a przeciw której ówczesna mniejszość niczem nie zaprotestowała — zdziwicie się powtarzam, że ją tak lekko nasza djabelska mość traktuje. Czynimy to dlatego, ażeby wystąpienia p. Chylińskiego nie uczynić czemś więcej niż na to zasługuje, aby **echu**, że tak powiem, nie nadawać ważności mówienia. Są ludzie, którzy się rodzą w czepku. Do takich zaliczamy p. Chylińskiego. Że ludzie rodzący się w czepku nie rodzą się tem samem z głową otwartą, to już widać z tego signum, że natura wyposaża takich szczęśliwców w talent: powtarzania cudzych rzeczy w charakterze **echa**. Pan Bobrzyński, napisał „Dzieje Polski“, w których sponiewierał rozmyślnie nawet mankamenty z szlachetności narodu wynikające. Pan Chyliński jak **echo** powtórzył ów obrzydliwy napad na ducha narodowego, a ci, którzy pragnęli nietylko ogłupiać, ale skrzywić pojęcia w młodych umysłach o przeszłości narodu swego, postarali się że książka p. Chylińskiego stała się w szkołach wykładową. — P. Chyliński nasłuchał się w redakcji „Czasu“ utysków na rządzącą obecnie mniejszość Rady — i **echo** powtórzyło to co słyszało, a chcąc się przypodobać tej zdetronizowanej większości, powiedziało w zapale i to, co skąd inąd nadleciało i stała się borba. Borbę tę wywołali niestety obelgą dotknięci. Mówię niestety, bo elukubracja pana Chylińskiego nie zasługiwała na żadną odpowiedź. Obrażeni wyszli ze sali, potem przyszli — nagadali, p. Chyliński ich przeprosił a my przyszliśmy do przekonania, że błotem, którem się zbabrał — pozwolili się powalać również i obrażeni — bo jeżeli się zdecydowali na wyjście, to już należało zostawić mowcę samego. Jeżeli ktoś komu włazi na odgniotek bolesny i przeprasza — nie można się gniewać, lecz jeżeli ten ktoś umyślnie na niego włazi, to się z nim znowu już nie kłócić wypada, a nam cała ta awantura wydała się kłótnią przez okno. Pan Chyliński unosił się nad dawną większością, której najświetniejszemi czynami były: napad bez odporu na prezydenta Weigla i napad również bez odporu na jeszcze w trumnie leżącego Kraszewskiego, więc było mu pozwolić, aby się wygadał, później rozśmiać się z figlów koziołkującego clowna, lub najwięcej, prosić prezydenta: aby nad tym krotochwilnym monologiem przejść do porządku dziennego — gdyż takie obelgi obrażające wszystkich już na gniew nie zasługiwały.

Oddając jednak każdemu, co mu się należy, musimy przyznać p. Ch., że wszystko to, co mówił o szkołach ludowych było słusznem, zasługującem na uznanie. W zapale mówiąc on o szkołach średnich — wdał się w rzeczy niewłaściwe, bo widocznie znowu czyjąś rzecz powtórzyło **echo** niedokładnie; ale owo scharakteryzowanie niedbałości nauczycieli miejskich, owa umysłowa działalność szkolnictwa wiejskiego, górująca nad miejskiem, ta dążność tamtych do składania owoców swej pracy na pożytek dziatwy, a miejskich niczem nie wytłómaczona apatja, to obraz prawdy nie dający się obalić, bo i tu i tu facta loquntur! — Nie chcemy wilka wywoływać z lasu, więc przemilczamy dzisiaj to, o czem moglibyśmy wiele mówić. — Kończąc wyrażamy przekonanie, że gdyby się p. Chyliński był ściśle trzymał tylko tego przedmiotu to i ta ś. p. większość byłaby zadowoloną ze swego wysłannika — i obóz przeciwny nie będąc rozdrażnionym lichemi obelgami byłby poważnie dysputę przeprowadził, a co najważniejsza, on sam nie byłby się w opinji publicznej tak zbabrał, że reputacja o poważnych siłach „Czasu“ grubo zakwestjonowaną została.

Z dzisiejszych legend.

Mówił chłop do chłopa: „Trzymałbym ze szlachtą,
Gdyby była całą — nie dziur pełną płachtą!
Przez te dziury wicher wciska się do głębi,
I choć chciałbyś kochać, ciągle serce ziębi“.
(*Motto*).

(*Ciąg dalszy*)

Czytelniku! jeźliś ducha
Odważnego — niech Waść słucha
Dalszej owej historji
O czartowskiej brewerji.
Kto mych nie zapomniał wierszy
I ich treści w części pierwszej,
Ten wie czemu jazu blisko,
Obrał sobie bies siedlisko,
Czemu ludzi pragnął szkody
I sąsiedzkiej nie chciał zgody;
Lecz się nie domyśla pewnie
Że piekielnej tej królewnie,
Że imci pannie Cholerce
Ów bies całkiem oddał serce!
Więc ich to gniewało mocno,
Że ktoś może porą nocną
Podsłuchać ich słodkiej gwary!
Lucyper się dowie stary,
I wysle go w krańce świata —
Był bowiem arystokrata!
Za prostego djabła córki
Choćby szefem był on Hurki
Nie oddałby za nic w świecie,
Zwłaszcza, że żywił w sekrecie
Myśl, by jako kniaź wełyki
Sfer Ciemności — przy pomocy
Krewieństwa i polityki
Złączyć ją z Duchem północy!

Otóż powód dla którego
Bies narobił tyle złego,
Bo obrawszy Krzesławice
Na matactw swoich stolicę
Do młyna się wciska... szepta...
Najzłośliwsze swe koncepta
I tak żółci, złości, judzi,
Że Pan młyna wrogiem ludzi,
Że tak sobie ciągle bryka,
Iż go każdy chłop unika
Nie chcąc mieć z nim interesów...
Ot, co mogą sztuczki biesów!
Przyszła burza — woda zbiera...
Wtedy i gach i Cholera
Jaz zniszczyli — potargali —
Dłubnia sobie poszła dalej,
A w Mogile suchą nogą,
Spacerować wszyscy mogą
Po korycie — jak przez morze
Przez czerwone w dawnym czasie
Szli żydkowie po szabasie.
Powstał lament: Wielki Boże!
Cóż poczniemy! Ludzie płaczą
Bies się cieszy ich rozpaczą
I we młynie sobie huczy:
Krzywda jednych — drugich tuczy!
Wtenczas wziął się do naprawy
Ruin jazu ów człek prawy —
Któremu wieś później cała
W pismach zą to dziękowała.
Lecz nim skończył dzieło swoje
Musiał ciężkie staczać boje
Z właścicielem tego młyna
Co gdzie może sprzeczki wszczyna.
Oczywiście że procesa
Są to sprawki tylko biesa —
Bo gdzież?... zwłaszcza na sąsiada
Bez słuszności człek napada?
Oczywiście rzeczą miłą
Konkurować zawsze było...
Oczywiście z straty cudzej
Korzystają zawsze drudzy...
Lecz by walczyć znów zawzięcie
Wiedząc że się przegra święcie,
To dalibóg że i śmieszy..-
Żeby jednak w wiejskiej rzeszy
Wstręt obudzać tem i owem,
Miast przygarniać sercem zdrowem,
To dalibóg nie uchodzi,
Bo to kraju sprawie szkodzi!
O tem wszystkiem — choć wiem wiele
Z nikim się tu nie podzielę,
Punkt i basta! milczeć lepiej
Gdy groch ściany się nie czepi...
Lepiej zajrzeć do Mogiły.
Był tam widok bardzo miły,
Gdy w korycie starej Dłubni
Zaszumiało... jakżeż chlubniéj,
Wyszedł ten co dobrze robił
Co wrzask złości, czynem pobił!...
Zdawało się, że prócz ludzi
I w zwierzu się wdzięczność budzi
Gęsi, kaczki, na naradę
Do rzeczułki biegły rade,
Nawet kogut pełen szyku
Zapiał sobie: kukuryku!
Tak wesoło, głośno, śmiało,
Że z Krzesławic doleciało
Jakieś głuche brysiów wycie...
Ot! obywatelskie życie!...

Djabeł.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źrodeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład

Dalszy ciąg Przewodnika.

papieru, przyborów pisemnych i ry-unkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, krysztalowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane dmki, szyrtingi, kolowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Pierwsza c. k. uprzyw.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna

odznaczona 2-ma medalami państwowemi zasługi i dypl. honor. EMILA PREYERA, mechanika c k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, w Collegium Juridicum. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

LUDWIK TOMASZKIEWICZ koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo Elektrotechnik przy ul. Floryańskiej l. 13 w Krakowie. Podejmuje się zakładania dzwonków elektrycznych, telefonów, mikrofonów i gromochronów, przyjmuje również do reparacyi aparata indukcyjne i wszelkie inne w zakres elektrotechniki wchodzące.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i bręzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z staranném wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktorya przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względom Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie otworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.*   Druk W Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 2 „DJABŁA“ 1889 r.

ON i EOL.

(BAJKA).

Jakiś groźny pan z Północy...
Wśród bezsennej, długiej nocy,
Upojony dzieł swych sławą...
Czy też widmem snów skrzydlatych!
Marzył słodko... że w jaskrawą
Toń wyleciał gwiazd „proklatych“ —
Poniewolnie wgwiażdżon — aby:
Więcej światła mieli „raby!“

„Cztoż u czorta?“ duma sobie —
„Człek w swym domu, jakby w grobie?
Nihilistów, liberałów!
Rozpędziłem po wszem świecie —
A choćby ich — miljon nałów!
Nie zbraknie ich nigdy przecie...
Czyż do śmierci tę hołotę!
Z mego państwa nie wymiotę?“

. . . .

Stary Eol — jakąś szparą
Zagrał mu piosnkę niestarą...
„Jedno dzieło czynim oba:
Mieczem, światem, różne ziarna...
I te, z których nam ozdoba,
I te, z których hańba czarna!
— Własną dłonią siejem tedy,
Nasze przyszłe: szczęścia, biedy...
Samojedy!“

Fr. Lasocki.

Telegramy z Królestwa.

Warszawa „ „ Stycznia.
Jankulio chciał kasować niektóre polskie pisma i drukarnie, ale dostał za to z Petersburga nosa. Apsik!... Obecnie projektuje dla prasy prokuratorję zamiast cenzury. A pójdziesz!...

Błonie „ „ Stycznia.
Dokonywują się i u nas dobrowolne składki na ikony ku uczczeniu cudownego ocalenia cara. Z całego powiatu wyduszono 26 rs. Aż!...

Lublin „ „ Stycznia.
Rozeszła się tu wieść, że car, ażeby upamiętnić dzień swego ocalenia, zamierza wszystkim prawosławnym zalecić przyjęcie Unii. Taki to ten car poczciwy, okropność!

Wilno „ „ Stycznia.
Ażeby uświetnić jubileusz przyłączenia Unii do prawosławia, moskale pożyczają tej świetności od naszego Bożego Ciała, przenosząc uroczystość z marca na czerwiec. Ha, wiele ten może, kto musi....

Częstochowa.
Pomnik dla cara na Jasnej Górze jeszcze nieskończony, ale jest nadzieja, że skończonym... nie będzie nigdy. Niech tam już i tak będzie!...

Przedmieście Praga nad Wisłą.
Władza kolejowa na powinszowanie noworoczne rozkazała podwładnym rozmawiać między sobą **tylko** po moskiewsku. Winni przekroczenia „ukazu“ otrzymają za pierwszy raz surową naganę; za drugi — karę w wysokości połowy miesięcznej pensji, a za trzeci zastąpieni zostaną innym (moskiewskim) żywiołem. Co raz lepiej!...

Warszawa.
Hurko w tej chwili dostał tak potężnego nosa, że się własnego domacać nie może. Nadeszło tu bowiem rozporządzenie z Petersburga, ażeby nie **wprowadzać** jezyka russkiego w rozmowę urzędników na kolei.

FOTOGRAFIA MIASTECZKA.

W miasteczku żydowskiem, gdzie część katolików
Zaledwie jest czwarta, niesnasek bez lików,
Dziwne są zwyczaje, niby towarzyskie,
Dla tego do „Djabła“ podam zwolna wszystkie!
Przykro to wspominać, co każdego boli,
Że inacz się żyło bez żadnych swawoli,
Lecz pora adwentu i kilka dni postu
Życia nie dozwala[1]). Żyjem więc po prostu.

Jeśli kto ciekawy poznać to miasteczko,
Pełno ulic brudu i chorób gniazdeczko,
Niech szuka skwapliwie w bocheńskim powiecie,
A u grodu Kmitów znajdzie się przy mecie.
Zobaczy tu zamek w odwiecznych lip wieńcu
I drogę wiodącą w zygzak przy kamieńcu[2])
Do domu karnego, gdzie też ład panuje
I czterystu więźniów karę odsiaduje.

Każdy pewnie rzeknie: Wiśnicz nowy zwany —
Z ślicznej okolicy i wycieczek znany,
Gdzie dawniej przyjaźni, szczerości dowody,
Łączyły wraz wszystkich bez światowej mody.
Dziś istny tu przewrót: Tak wszystko spaczone,
Jak gdyby od mrozu listki poważone
Zwieszone do dołu — i srodze się smucą,
Że do życia nigdy... nigdy nie powrócą!

Lecz dziwna natura i serce człowieka,
Że pragnie zabawy, do niej się ucieka;
To też z dobrą miną i prawie z uśmiechem
Wznowiono kasyno z dość wielkim pośpiechem,
I — choć na początku wszystko z trudem bieży,
To już jest czytelnia — i — co się należy,
Jedna niby chyba — (cóż komu do tego?)
Że lokal własnością Judy bogatego!

Wielu radzi temu; lecz — cóż to za dziwa?
Gdy się głos jednego dziwacznie odzywa
Przy pewnej goscinie — choć go nikt nie prosił,
„Pochybel Kasyna“, toast winem wnosił.
To pewnie ciekawa musiała być głowa,
Że — treściwie mówiąc — tak myślące słowa
Publicznie wyznała. Lecz — cicho ta o tem,
Bo sprawa Kasyna nie będzie kłopotem.

Lubo toast taki nie ma doniosłości —
Godzien tylko śmiechu i pewnej litości,
Znalazł jednak kilku zacnych zwolenników,
Że Kasyno nie wart takich uczestników.
Mniejsza ale o to, bo ci bohaterzy
Będą na uboczu, co się im należy,
Sprzymierzonych garstka wojny im nie wyda,
Bo z takimi walczyć prawdziwa ochyda.

Stosunki Wiśnicza — choć na pozór lube —
Chętnie poniżają — jak gdyby na chlubę
Dla tych harpagonów, co się wywyższają.
Fama jednak twierdzi — że serca nie mają.
Takich się omija — zdaleka unika —
I w tajniki życia ich wcale nie wnika,
Bo to są grobowce — wierzchem pobielane —
Wewnątrz zaś brudami — trucizną skalane.

„Viribus unitis“ — ten wyraz jedności
Przewrotów Wiśnicza już pewnie nie sprości,
Bo są to pomysły z zasadą rozdziału,
Do którego dążą z systemem pomału!
Jednak przy oporze wytwarza się siła;
I — gdyby ta nawet najskromniejsza była —
Stawi opór z skutkiem. Inacz nie wynika —
Gdy takie jest prawo, jak uczy fizyka.

Djabelskiej Mości
powolny sługa.

[1]) Kasyno założono w Grudniu 1888 r.
[2]) Kamieniołomy.

W księgarni.

— Powiem ci nowinę pomyślną.
— No?
— Historji powstania narodowego w r. 1863 Limanowskiego, drukowanej we Lwowie 1888 r. sprzedano jedenaście tysięcy exemplarzy!
— Gdzie?
— Powiedzieć głośno nie mogę — domyśl się.
— W Galicji?
— O niedołęgo! Mówię ci, że drukowana w r. 1888. Czyż Galicja jak długa i szeroka mogła by tego w najlepszym razie dokazać przed narodzeniem się dwudziestego wieku?

STYL KURJERKOWY.

Już jest na drodze do naszego miasta
Afisze zapowiadają nam jej przybycie.
Ciesz się szczęśliwy narodzie, szykuj rynie.
Maluczko a zjawi się —
A wtety —
Napełnią się nasze serca i uszy
A wypróżnią kieszenie.
I zostanie po tej Luce
Wielka luka.

Sam na sam.

(Smutna humoreska).

Sam na sam wieczór w ogrodzie spędzali
Kryjąc się w pomrok lipowy;
Sam na sam łatwo się serce zapali,
Od serca blisko do głowy —
Sam na sam tedy głowy zapalone
Tuliły się ku sobie
A usta wrzącym całusem spojone
Szeptały: wierzę tobie —
„Kto takie tajnej miłości dowody
Jak ty — kochany mój! — składa,
W tym nigdy nie mogą nastąpić chłody
Ni w sercu zrodzić się zdrada“....

* * *

Sam na sam mieszczą się ubogo,
W kącie dzieciaczek im płacze —
Z gniewem się patrzą na siebie i trwogą,
Bo nędza w drzwi często kołacze....
A czasem sam na sam — gdy braknie paliwa,
Odrazą grzeją się w biedzie —
I tak sam na sam para nieszczęśliwa
Swój żywot pstrokaty wiedzie.

Stefan K........ i.

PAN SŁUCZEWSKIJ.

Bardzo ładny życiorys.

Po urodzeniu, w miejsce piersi kobiecej, ssał mleko białej niedźwiedzicy, kołysali go w kolebce państwowego obskurantyzmu „profesorowie“ warszawskich gimnazyów i ober-obrusitiele uniwersytetu tamże, pod opiekuńczemi skrzydełkami Imć pana Apuchtina, herbu: „Pięć palcy“, dzięki czemu studya zaszczytnie ukończyć mu dozwolono. W czasie tym, czuł już wielki pociąg do wypalania oczów szczurzemu i mysiemu rodzajowi i wiązania kotom pęcherzy z grochem u ogona. Koledzy za to szanowali go odpowiednio, profesorzy widzieli „diejatiela“. Słuczewskij czując, że jego piękny charakter i popędy nie mogły by znaleźć szerokiego pola wśród ludzi, rzucił się wcześnie w objęcia caratu i jego fakirów, których chleb jeść zapragnął. Lecz w „kraju prywiślańskim“ i chlebem i masłem szafuje Jego Zamkowa Mość, gaspadin Hurko resp. Marya Andrejewna. Co czynić? „Moskowskija Wiedomosti“ zdawien dawna są szczeblem do sławy nieczystego stworzenia wszelakiego, tedy i Słuczewskij wstąpił na ten szczebel....

Opisując w świstku tym pobyt W. Księcia Władymira w Warszawie, maltretując polskość, chrzcząc Mieczysława I na prawosławie, jeszcze na 623 lata przed wynalezieniem przez Iwana III tej sekty, kadząc co pięć wierszy, na tem tle dwojgu nadwiślańskim, knutowym samodierżcom, odrazu zyskuje ich protekcyę. Co też i sam pragnął. Dziś ma nadzieję, iż po dokonanych „czynach“ powiększy psiarnię zamkową, a nam tem samem każe na przyszłość zaopatrzyć się dla niego w jeden postromek więcej. Tak powstają moskiewscy diejatiele! Cześć wielkim historykom Rossyi, cześć gadzinowym funduszom!!!

...eska.

OD REDAKCJI.

„Sero sed serio“: Bona verba sed festinatio praepropera.

Panu Xy: Matka i siostra Słuczewskiego, którego żywot podajemy właśnie są **tak** dobrego „prowadzenia“, że ów jegomość nawet bez ukończenia uniwersytetu mógł zostać natychmiast gdyby chciał jego rektorem. Rząd moskiewski lubi wstawiać w ołtarze bałwanów z błota ulepionych i kazać aby ich za świętych uważano. I byt' posiemu!

(NADESŁANE).

Książki zajmującej treści:

„Imienne spisy 6.800 urzędników duchownych, świeckich i wojskowych z pierwszych lat panowania Poniatowskiego“. Ułożone z współczesnych źródeł. Kraków 1886. Cena 3 zlr.

„Ciekawe szczegóły z literatury i bibliografii, tudzież z dziejów polskich i powszechnych, z nauk przyrodniczych, z teologii, historji, muzyki i sztuk pięknych, z numizmatyki, archeologii, heraldyki, medycyny i dziennikarstwa“. — Kraków, 1884. Cena 3 zlr.

„Rozmowy umarłych królów polskich na zamku w Katedrze Krakowskiej“. — Kraków, 1886. Cena 60 centów.

Łaskawe zamówienia z wyrażeniem miejsca pobytu i ostatniej poczty, uprasza się adresować do A. Sozańskiego w Samborze, a żądane dzieła będą wysłane franco.

NADESŁANE.

Osoby osłabione lub rekonwalescenci, powinni zawsze używać Elixiru na nerwy Dra Liebersa jeżeli chcą zyskać zupełne wyzdrowienie i wzmocnić się: pomyślne rezultaty osiągnięte zapomocą tego elixiru uprawniają to powyższe polecenie, tem więcej, że i orzeczenia rzeczoznawców są najlepsze. Prawdziwy elixir tylko opatrzony marką ochronną (krzyż i kotwica) we flaszkach po 2 fl. 3 fl. 50 ct. i 6 fl. w. a. w aptekach i w centralnym składzie u M. Schulz, Hannover. Składy w Krakwie utrzymują pp. aptekarze: P. Krokiewicz, W. Redyk, Leo Rosner, E. Stockmar, J. Trauczyński, M. Adler w Tarnowie i we wszystkich prawle aptekach w Galicyi.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I PAŹDZIERNIKA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

zegar peszt. — **Ze Lwowa:** *Osobowy* o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 wiecz. — *kurjerski* o godz. 9 min. 38 wieczór.

Z Wieliczki: *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

zegar pragski — **Z Wiednia:** *Kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano — o godz. 8 min. 48 wiecz. — *osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 9 min. 42 wieczór.

Z Prus: *Osobowy* o godz. 5 po poł. — o godz. 9 min. 42 wiecz. — *kurjerski* o godz. 8 min. 48 wiecz.

Z Warszawy: *Osobowy* o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 5 po poł. — *kurjerski* o godz. 7 min. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

zegar peszt. — **Do Lwowa:** *Mięszany* o godz. 6 min. 15 rano — *kurjerski* o godz. 7 min. 59 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

Do Wieliczki: *Mięszany* o godz. 11 min. 15 rano.

zegar pragski — **Do Wiednia:** *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 3 popoł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 37 wiecz.

Do Prus: *Osobowy* o godz 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — *kurjerski* o godz. 6 min. 55 rano.

Do Warszawy: *Osobowy* o godz. 5 min. 37 rano — o godz. 9 min. 20 przed poł. — o godz. 6 min. 30 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

FILIP EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej Nr. 6

utrzymuje na składzie wielki wybór

Albumów, Bronzów, Bižuteryi francuskiej,

SCYZORYKÓW, NECESEREK, PERFUMERYJ i MYDEŁ.

Wielki wybór

Lasek, Parasoli jedwabnych i wełnianych, wyrobów skórzanych i pluszowych.

Przybory do palenia, Tutki „Hublon", Ceraty na stoły,

Bieliznę męską i Krawatki,

Kaftaniki trykotowe według systemu Profesora Dra Jaegera,

Specyały wyrobów gumowych, artykuły do podróży,

oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymbergskiego **po cenach nader niskich.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. CZYŃSKIEGO** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków**, Sukiennice 23; **Lwów**, ul. Halicka 8; **Przemyśl**, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki. Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obrzerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.**

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piątrowym składającym się z 12-stu pokoi i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki

do sprzedania lub wydzierżawienia.

Może być także wydzierżawionym

sam ogród z przyrządami ogrodniczemi i pełną oranżeryą.

Wiadomość w Redakcyi „Djabła"

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** w **najkrótszym czasie** uskutecznia.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki nie słodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.“

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga Mikuszewski et Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Die Wiener Allgemeine Zeitung

erscheint von jetzt ab

in einer einzigen grossen Hauptausgabe, welche alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen bringt, dabei aber denselben weder an Reichhaltigkeit, noch in der Sorgfalt der Redaction nachsteht und trotzdem das

☛ **billigste Journal Wiens** ☚

ist. Der Prenumerationspreis der Wiener Allgemeinen Zeitung beträgt

☛ **blos 1 fl. monatlich** ☚

mit portofreier Zusendung 1 fl. 30 kr.

Man abonniert bei allen Zeitungs-Verschleissern und bei der **Administration der Wiener Allgemeinen Zeitung: Wien I. Schulerstrasse 14.**

PIERWSZORZĘDNA

KAWIARNIA

W. JANIKOWSKIEGO

istniejąca od lat 18 pod firmą „Stanisław Rehman“ przekrztałconą została na sposób zagraniczny z całą odpowiednią wykwintnością.

Dbały o dobro Szanownych Gości moich, zaprowadziłem w głównej sali i w wszystkich innych pokojach należących do kawiarni: **wentylacje** według **najnowszego pomysłu** za granicą praktykowanego we wszystkich pierwszorzędnych lokalach. **Czytelnia** obejmująca najważniejsze perjodyczne pisma tak **polskie** jakoteż **niemieckie, czeskie, francuskie, angielskie** it.d. obficie zaopatrzoną została w rozrywkę umysłową. — **Bilardy** — herbata karawanowa — kawa w najlepszym gatunku — ciasta codzień świeże dopełniają wszelkich warunków stanowiących główną podstawę pierwszorzędnych kawiarń. Kawiarnia niniejsza założona w r. 1870, sumiennem prowadzeniem interesu — zyskała sobie powszechne zadowolenie — które wysoko ceniąc mam zaszczyt upraszać niniejszem zachowanie nadal tej samej życzliwości i łaskawych względów Szanownej Publiczności

z uszanowaniem

W. JANIKOWSKI.

Kawiarnia moja zajmuje całe pierwsze piętro w pałacu Krzysztofory. Rynek główny w Krakowie.

Główny skład

i WYSZYNK

Piwa Radziszowskiego

marcowego,

transwersalnego i porteru

tak w beczkach i butelkach

oraz na szklanki

znajduje się w nowo urządzonej

przy placu Marjackim Nr. 3

PIWIARNI

RADZISZOWSKIEJ

z którą jest połączony

LOKAL DO ŚNIADAŃ i KOLACYJ

zostający pod zarządem osobistym

p. JÓZEFA DROŻDZA.

Większa ilość butelek z piwem brana naraz — otrzymuje stosowny rabat.

Albin Kolloros.

Simferopol 1888 r.

Dyplom Zasługi.

!!TYSIĄCE ŚWIADECTW!!

PEWNY ŚRODEK

„EXSICCATOR“

OSUSZA WILGOĆ, ZABEZPIECZA DRZEWO OD GNICIA, GRZYBKA i t. p. — BROSZURKA ILUSTROWANA BEZPŁATNIE.

POSZUKUJĘ AGENTÓW.

Wyn. Inż. G. Ritter. KRÓLEWSKA 39.

Uwaga. Proszę nie zrównić reklamowany Carbolineum i różne Smoły z moim wynalazkiem.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męski i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

1/2 ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

2/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego ***płotna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weba*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** 3/4 lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr, 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50. 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.